NUMER 12. ROCZNIK II. GRUDZIEŃ 1898.

WIADOMOŚCI SALEZYAŃSKIE

A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.
(MAT. XVIII, 5).

Pomiędzy sprawami zbożnemi sprawą przedewszystkiem świętą jest pomagać Panu Bogu w zbawianiu ludzi.
(ŚW. DYONIZY).

Doskonała miłość bliźniego jest jednym z największych i najcelniejszych darów, jaki dobroć Boża ludziom udziela.
(ŚW. FRANCISZEK Salezy).



Polecam wam szczególnie dziatwę i młodzież; starajcie się usilnie wychować ją po chrześcijańsku; dawajcie im do rąk takie tylko książki, które uczą jak unikać grzechu, a natomiast pełnić cnotę.
(Papież PIUS IX).

Wytężajcie wszystkie wasze siły i wasze zdolności na to, aby dziatwę i młodzież ustrzedz przed sidłami zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie.
(Ojciec Św. LEON XIII).

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

Wychodzą raz na miesiąc i posyłają się *bezpłatnie* Pomocnikom salezyańskim, stósownie do życzenia, w języku włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim lub polskim.

Adres: Redakcya „Wiadomości salezyańskich" **TURYN**, via Cottolengo 32. **ITALIA.**

Odpusty, jakie zyskać mogą Pomocnicy salezyańscy.

Na mocy Brewe Ojca św. PIUSA IX, *z dnia 9go maja 1876 r., każdy* **Pomocnik** *i* **Pomocnica** *salezyańska może zyskać wszystkie bez wyjątku odpusty, tak* **zupełne**, *jako i* **cząstkowe**, *których dostępują* **Tercyarze** *zakonu św. Franciszka z Asyżu.*

(*Zob.* Ustawy dla Pomocników salezyańskich, *str.* 18-28).

Prócz tego zyskać mogą **Pomocnicy** *nasi:*

a) *odpust* **zupełny** *raz na dzień, jeżeli odmówią trzecią część Rożańca św. przed Najśw. Sakramentem, a w razie niemożności, przed krucyfiksem. — Odpust ten ofiarować mogą za dusze w czyscu cierpiące;*

b) *odpust* **zupełny** *za każdym razem, jak przystąpią do Komunii św.;*

c) *tyle odpustów* **zupełnych** *w ciągu dnia, ile razy na intencyą Ojca św. zmówią* 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś *i* 6 Chwała Ojcu.

Odpusty te, które można także ofiarować za dusze, w czyscu cierpiące, zyskać można **toties quoties**, *to znaczy: ile tylko razy odmówi się wyż podane modlitwy, na jakiembądź miejscu, nie potrzebując przytem zgoła przystępować do Sakramentów św., wystarczy bowiem być w stanie łaski Bożej;*

d) *odpust* **zupełny** *w każdą niedzielę i w dni poniżej wymienione, jeżeli wyspowiadawszy się w ciągu tygodnia i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół albo kaplicę publiczną nawiedzą i tam na intencyą Ojca św. się pomodlą.*

Styczeń.

1. Obrzezanie Pańskie.
6. Święto Trzech króli.
2ga niedziela po Trzech królach: Święto Najsłodszego Imienia Jezus.
18. Święto katedry św. Piotra w Rzymie.
23. Zaślubiny Najśw. Maryi Panny ze św. Józefem.
25. Nawrócenie św. Pawła Apostoła.
29. Św. Franciszka Salezego.

MODLITWA
NA KONIEC WIEKU.

Kongregacya św. Odpustów zatwierdziła i odpustem 100 dni, raz na dzień dostąpić się mogącym, uposażyła następującą modlitwę:

Daj nam, najłaskawszy Boże, za przyczyną **Błogosławionej Niepokalanej Dziewicy**, *abyśmy naszej pokuty łzami winy tego kończącego się wieku obmyli, a początki nadchodzącego tak przygotowali, aby cały ten przyszły wiek poświęcony był chwale Twojego Imienia i Królestwa* **Jezusa Chrystusa**, *Syna Twego, któremu niech wszystkie narody służą w jedności wiary i doskonałej miłości. Amen.*

(Odpust ten ofiarować można za dusze zmarłych, w czyscu cierpiące.)

SPRAWOZDANIE
Najprzew. X. Michała RUA
za rok 1898.

Przezacni salezyańscy Pomocnicy,
Czcigodne Pomocnice,

Rok Pański, rok łaski, 1898my już się zakończył, a nadszedł rok 1899. Rok wprawdzie przeminął, ale zato pozostały po nim Wasze dobre uczynki, łącznie z zasługami, jakieście w ciągu niego sobie byli pozyskali, oraz dobrodziejstwa, któreście naszym wychowankom i misyom w krajach pogańskich wyświadczyli. Zbliżający się Rok Nowy daje mi pożądaną sposobność przedłożenia Wam tych dzieł i przedsięwzięć naszych, jakie z pomocą Bożą a Waszem poparciem zdołaliśmy w ciągu dopieroco minionego lata wykonać, jak również takich, które (jeśli to się będzie zgadzało z wolą Bożą) zamierzamy w przeciągu r. 1899 podjąć i do szczęśliwego końca doprowadzić.

Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych.

Minęły już dwa lata, przezacni nasi Pomocnicy, kiedym w podobnem, jak niniejsze, sprawozdaniu ofiarności Waszej polecał gorąco **Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, założony *celem ułatwienia dostąpienia stanu duchownego w dojrzalszym już wieku będącej młodzieży.* **Związek** ten, jak wiecie, był zawsze jednem z najulubieńszych *dzieł* czcigodnego naszego Ojca i Założyciela, X. Bosko, i miło mi nadzwyczaj, iż mogę na tem miejscu stwierdzić, że z każdym dniem rozszerza się coraz więcej. W bieżącym np. roku przeszło 300 t. z. *Figli di Maria* (= synów P. Maryi Wspomożycielki), tj. mło-

dzieńców, w dojrzalszym już będących wieku, a mających wyraźne powołanie do stanu duchownego, korzystało ze wsparcia i ofiar, przez Was nadesłanych. Niektórzy z nich, ukończywszy odpowiedni kurs nauk przygotowawczych, wstąpili do seminaryum duchownego w swojej dyecezyi; inni, pragnąc poświęcić się *misyom zagranicznym*, wstąpili do zakładów duchownych, w tym właśnie celu założonych. Również misye w krajach pogańskich, pod naszym stojące zarządem, otrzymały z grona owej młodzieży wcale znaczny zastęp pracowników, a wszystko to jest owocem przedziwnego rozwoju niniejszego **Związku.** Jeden tylko zakład w **Trecate** (w dyecezyi nowarskiej, o ile rozległej, co się tyczy obszaru, o tyle ubogiej w sługi Ołtarza) dostarczył w roku bieżącym seminaryum dyecezalnemu przeszło 30 kleryków; równy zastęp wyszedł podobnież z naszych *Szkół apostolskich* na przedmieściu Martinetto w **Turynie**; znaczne grono wykształciły także zakłady nasze w **Valsalice, Chieri, San Pier d'Arena, Lugo, Lombriasco, Foglizzo i Ivrei.** Umyślnie dla niniejszego **Związku** przeznaczyliśmy dalej dwa z naszych domów: w **Pedara** (na Sycylii) i w **Genzano** (nad jeziorem Nemi, w górach *albańskich*).

Podobne, jak wyż wymienione, zakłady otworzyliśmy w innych jeszcze krajach, jak np. w **Hiszpanii**, we **Francyi**, w rzeczyposp. **Argentyńskiej** i t. d. W ostatniej rozszerzyliśmy znacznie dla *Synów P. Maryi Wspomożycielki* przeznaczone, a założone tamże już przed kilkoma laty, domy.

„*Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych* (mawiał ś. p. X. Bosko), *przyniesie niezawodnie niezliczone korzyści duchowe społeczeństwu naszych czasów, w których brak powołań do stanu duchownego po wszystkich krajach tak dotkliwie daje się we znaki, ze szkodą niepowetowaną dla dusz i misyi w stronach pogańskich.*“ Nie można go więc nigdy zadosyć polecić ofiarności Waszej, przezacni nasi **Pomocnicy**, a gdyby w Waszem gronie przyjęła się ta szczęśliwa myśl i zapanowało to szlachetne współzawodnictwo, by łożyć na wychowanie jednego, lub więcej, z takich *Synów P. Maryi Wspomożycielki*, bądźcie przekonani, że ściągnęlibyście w zamian za to szczególniejsze łaski i błogosławieństwo Boże na siebie i na swoje rodziny, — przyczyniłyby się zaś głównie do tego modlitwy Sługi Bożego, który takim się dopiero stał dzięki Waszej ofiarności. Wam również byłyby przypisane od miłosiernego Boga i powiększyłyby Wasze na żywot wieczny zasługi wszystkie dobre uczynki i dzieła zbożne, jakich w zawodzie swoim dokonał.

Do dzieła więc, przezacni salezyańscy **Pomocnicy**, i niech także rozpoczynający się rok nowy nie minie, nie zwiększywszy — i to w wydatnej mierze — grona dotychczasowych *Członków zwyczajnych*, *Korespondentów* i *Dobrodziejów*, i nie przysporzywszy **Związkowi**, o jakim mowa, nowych, i to hojnych ofiar na zbożne jegoż cele.

Nasze misye.

Gdzie więcej, niż wszędzie indziej, okazuje się dzieło Opatrzności Bożej i Jej nad zakładami i przedsięwzięciami naszemi Opieka, to na *misyach zagranicznych*, które rozpoczęte 24 lata temu, rozszerzyły się już po całej **południowej Ameryce**, obecnie zaczynają ogarniać także **Amerykę środkową**, a w ostatnich dwóch latach rozpoczęte są w **Ameryce północnej**, jak niemniej w **Afryce** i **Azyi**. Misyonarze nasi, tamże wysłani, mieli na tamtejszem niezmierzonem polu winnicy Pańskiej do walczenia z niesłychanemi trudnościami, za łaską wszakże Bożą i dzięki niezmordowanemu Waszemu poparciu, zdołali zdziałać niezmiernie wiele dla sprawy rozszerzenia królestwa Chrystusowego tu na tej ziemi.

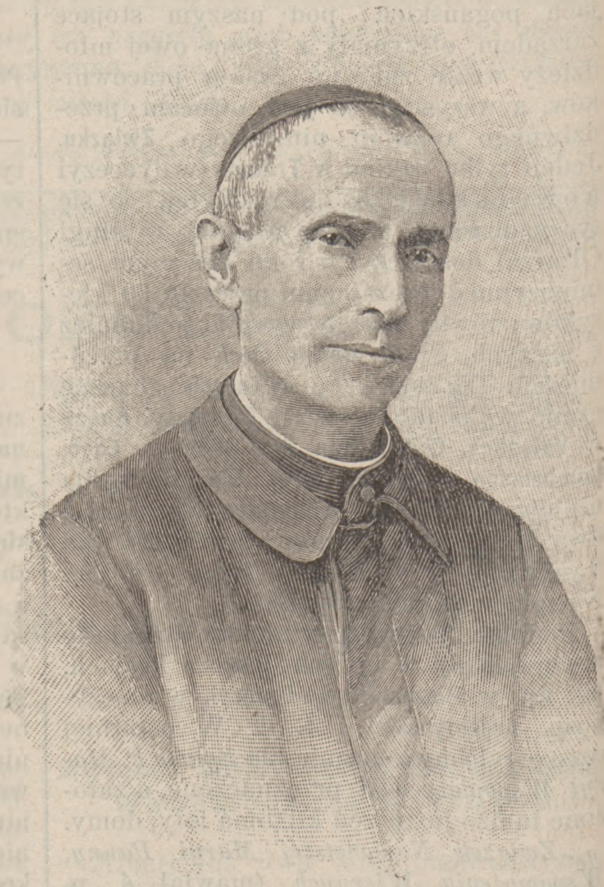
Na samym krańcu Ameryki południowej, w dalekiej **Ziemi ognistej**, szatan, poruszony do żywego tem wszystkiem, co na jego niekorzyść zdziałali dotąd, w ostatnich zwłaszcza latach, misyonarze nasi, usiłował wywrzeć swoją na nich zemstę, a to sprowadzając na misyę pożogę i różnorakie klęski i utrapienia. Pożar doszczętny stacyi misyjnej *Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej* (*della Candelara*), niezmierne wydatki, jakie obciążają wyspę **Dawson**, gdzie od nas pobiera całkowite swoje utrzymanie przeszło 400 Fuegi-

nów (z niknącej z każdym dniem rasy *Onas*), oraz zbieg różnych innych niepomyślnych okoliczności, — wszystko to zdawało się, że w jednej chwili zniweczy owoc niezmordowanej pracy i niesłychanych trudów, jaki sobie po nich już obiecywali nasi misyonarze. Lecz Wszechmogący Bóg w miłosierdziu Swojem raczył oddalić groźne niebezpieczeństwo, natchnąwszy serca Wasze, by licznemi i hojnemi ofiarami przyszły w pomoc misyom naszym, to też zdołaliśmy w krótkim czasie odbudować spaloną *Candelarę*, zaspokoić wynikłe stąd długi, a nadto założyć kilka nowych stacyi misyjnych, jak: *Punta San Valentino*, *Porvenir*, *Usuaja*.

W taki sposób biednym krajowcom na **Ziemi ognistej** mogliśmy stosunkowo dosyć dużo wyświadczyć dobrego, zwłaszcza jeżeli weźmiemy na uwagę wielkie i liczne trudności i przeszkody, jakie tam na każdym prawie napotykają się kroku; co więcej, mamy uzasadnioną nadzieję, że rząd Rzpltej argentyńskiej przychyli się do próśb tamtejszych naszych misyonarzy i że plemionom **Ona's** i **Alacaluf'es** wyznaczy znaczniejsze, aniżeli to się stało dotychczas, obszary ziemi, przedewszystkiem zaś udzieli im skuteczniejszej obrony przeciw nieludzkim ich prześladowcom.

Również na argentyńskich **Pampas** rozszerzyli misyonarze salezyańscy zakres swojego działania, prawiąc kazania i nauki misyjne z wielką dla dusz korzyścią w ważniejszych punktach i osadach (*estancias*) niezmierzonych owych stepów, tudzież zakładając nowe stacye misyjne, jak w **Victorica** i **Santa Rosa de Toay**. Wszyscy bez wyjątku, tak rządcy owych odległych prowincyi, jak również tamtejsi rozproszeni mieszkańcy, błogosławią synów X. Bosko, co pod Opieką Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki przynoszą z sobą dobrodziejstwa Wiary św. ich rodzinom, przedtem zupełnie opuszczonym i wszelkiej duchownej pozbawionym opieki.

Z argentyńskiej przechodząc do innych Rzpltych południowo-amerykańskich, mogę z wielką moją pociechą donieść Wam, że w **Perù**, ojczyźnie św. Róży z **Limy** (w którem to mieście mamy nasz dom główny), rozszerzyła się działalność nasza na miasta **Arequipa**, **Callao**, **Hoja Redonda**, gdzie bądź za pomocą *osad rolniczych*, bądź *kaplic świątecznych*, *szkół* i *szkółek*, przedewszystkiem zaś dzięki zaprowadzonemu *regularnemu nabożeństwu*, oraz odpowiednim *praktykom religijnym*, niesiemy krajowcom pomoc w ich potrzebach duchowych.



X. Michał **RUA**.

Na odległych równinach (*llanos*) *de San Martin* w **Kolumbii** objęliśmy, lubo tak dotkliwy cierpimy niedostatek personalu, zarząd parafii w **Villavicencio** i **Uriba**, pragnąc w taki sposób uczynić zadość żywym naleganiom Najprzew. X. Arcybiskupa z **Santa Fe de Bogotá**, jak również prośbom tamtejszej ludności. Właśnie

w tej Rzpltej, prawdziwej „*dolinie boleści*,“ (gdyż przeszło 30,000 jej mieszkańców dotkniętych jest straszną plagą trądu), pracują synowie X. Bosko od kilku lat na nowem dla siebie, heroicznego wymagającem zaparcia się i poświęcenia, polu misyjnem. *Misye wśród trędowatych*, rozpoczęte przez nieodżałowanej pamięci X. Michała Unia, apostoła tych nieszczęśliwych, prowadzi dalej — i to na całym obszarze Rzpltej **Kolumbii** — członek Zgromadzenia naszego, X. Ewazy Rabagliati, który w przeciągu trzech lat przebiegł cały ten obszerny kraj, wyszukując wszędzie, a znalazłszy, pocieszając trędowatych i starając się ulżyć ich nieszczęsnej doli za pomocą środków, przedewszystkiem duchownych, ale także doczesnych, prawiąc w głównych kraju miejscowościach konferencye, celem wzbudzenia wśród mas zajęcia się na seryo losem nieszczęśliwych kalek. Cel, do jakiego dąży nasz misyonarz, jest niewątpliwie wzniosły, jak wzniosłą jest cnota miłości chrześcijańskiej: za pomocą pociech religijnych pragnie trędowatym podać środek, jak mają bez szemrania i z poddaniem się woli Bożej znosić swoje kalectwo; za pomocą zaś środków doczesnych, jakich sztuka lekarska, rząd Rzpltej i osoby miłosierne mogą mu dostarczyć, usiłuje ulgę przynieść ich bólom, a w każdym razie położyć kres dalszemu szerzeniu się tej straszliwej choroby.

Wielkie to przedsięwzięcie już teraz poszczycić się może bogatym plonem: świadczą o tem samiż trędowaci, umieszczeni i pielęgnowani w lazarecie *Agua de Dios*, jak niemniej w drugiem podobnem schronisku, położonem w departamencie Santander, a zwanem *Contratacion*.

Znakomicie rozwinęły się również misye nasze w Rzpltej **Ecuadoru**. Jakkolwiek z przyczyny bezustannych zamieszek, a wreszcie otwartej wojny domowej, współbracia nasi zmuszeni byli dwa lata temu pójść stamtąd na wygnanie, to jednak przynajmniej w lasach wikaryatu **Mendez y Gualaquizy** zostawiono misye salezyańskie wśród dzikich J i v a r o s w pokoju i mogliśmy je bezpiecznie prowadzić dalej. W zapadłych owych puszczach, nieraz kilka miesięcy i więcej, odcięci od wszelkiej ze światem cywilizowanym styczności, cierpieli misyonarze nasi po wiele razy niedostatek wszelkiego rodzaju. Pomimo to zdołali rozszerzyć dotychczasowy zakład w **Gualaquiza**, zbudować na podstawie nowego planu nierównie obszerniejszych rozmiarów kościół, poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż y c i e l k i w i e r n y c h, założyć nową *stacyę misyjną*, o cztery godziny konnej jazdy odległą od **Gualaquizy** (w osadzie **San José**), uśmierzyć nienawiść wrogich, nieustannie zwalczających siebie, stronnictw wśród tamtejszych krajowców, prawić w kilkunastu miejscach z widocznym skutkiem nauki misyjne, a przytem zbadać, co się tyczy *topografii*, znaczny kawał owych puszczy.



Osada rólnicza w *Hoja Redonda*.

Dzięki ruchliwości współbraci naszych w **Ecuadorze**, mogliśmy dalej (jeszcze zeszłego roku) otworzyć na nowo domy salezyańskie w **Cuenca** i **Riobamba**, a są niewątpliwe dane, że niezadługo misye nasze w **Ecuadorze** zakwitną w całej pełni.

Na tem wszakże nie ogranicza się pole do działania, misyonarzom naszym od Bożej Opatrzności wydzielone. Z kniei ecuadorskich łatwy jest przeskok myślą do puszcz brazylijskich, zwłaszcza do stanu **Mato Grosso**, gdzie z dniem każdym rozwija się coraz więcej **Colonia Teresa Cristina**, założona wśród Indyan C o r o a d o s. Przy tej sposobności miło mi donieść Wam, że zeszłego roku, nie żałując

czasu i nakładu, sprowadziliśmy trzech Indyan Coroados na *Wystawę misyi katolickich* do Turynu. Ktokolwiek zwiedzał dział misyi amerykańskich, miał sposobność przypatrzeć się dowoli tym dzikim i przekonać się osobiście, jakie trudności pokonywać musi misyonarz, by ich choć nieco obłaskawić i wpoić w nich główne zasady naszej św. Wiary. Dodam jeszcze, że dzięki Opiece Najświętszej Maryi dla sprawy rozszerzenia Królestwa Chrystusowego w odległych owych stronach można zdziałać, jeżeli się rozporządza odpowiednim personalem i dostatecznym zasobem środków materyalnych.

Wam zaś nie tajno, przezacni salezyańscy **Pomocnicy**, że rok w rok zarzucany jestem zewsząd prośbami o wysłanie nowych pracowników do winnicy Pańskiej na wszystkie strony świata, że więc co-



Kościół salezyański *Matki Boskiej Śnicżnej* **w Spezii.**

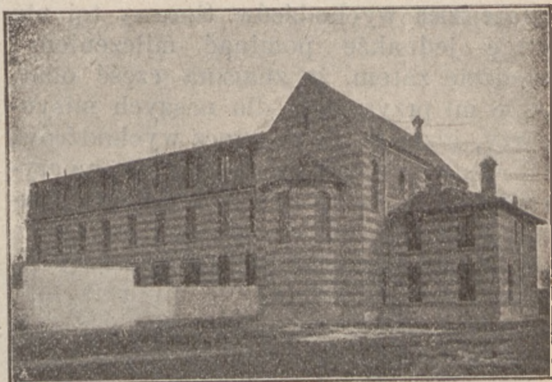
Panny Wspomożycielki, zdołaliśmy wszystkich trzech Coroados w czasie ich czteromiesięcznego wpośród nas pobytu w rzeczach Wiary dostatecznie pouczyć, tak iż mogli otrzymać Chrzest św., który im też istotnie dnia 16^{go} października z. r. w Oratoryum naszem w kościele Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki (*Maria SS. Ausiliatrice*) uroczyście udzielony został. Do pamiętnego tego dnia powracam chętnie myślą moją, doznałem bowiem wówczas niewymownej pociechy w duszy, a jednocześnie mogłem na tym jednym przykładzie przekonać się dowodnie, ile roczna wyprawa misyonarzy w Zgromadzeniu naszem weszła w stały zwyczaj. Ze wszystkich szczególniejszą jednakże wagę miała wyprawa tegoroczna, bądź ze względu na liczbę bojowników Pańskich, bądź z przyczyny różnych okoliczności, jakie jej towarzyszyły. Liczba, jaką osiągła, była istotnie pocieszająca, doszła bowiem cyfry **130**, dotąd nigdy nie bywałej. Ażeby zebrać tak znaczny hufiec misyonarzy, a co za tem idzie, wziąć na swoje barki ogrom wydatków, jakie podobna wysyłka za sobą pociąga, zniewoliła mnie w pierwszej linii obecność obudwóch naszych XX. Biskupów-Sale-

zyanów, X. Jana Cagliero i X. Jakóba Costamagna, jak również innych Przełożonych naszych misyi, przybyłych do Turynu tak na *kapitułę jeneralną* salezyańską (jaka się tego roku przy grobie X. Bosko w *Valsalice* odbyła), jak również z powodu *Wystawy misyi katolickich*, urządzonej z okazyi *Pierwszej wystawy sztuki kościelnej* w r. 1898 w Turynie. Wszyscy ci drodzy współbracia skorzystali z tej sposobności, by żywem słowem i osobistem przedstawieniem swoich potrzeb poprzeć, o co tyle razy daremnie prosili byli na piśmie. Czyniąc zadość ich naleganiom, a pragnąc z całej duszy zaspokoić przynajmniej najpilniejsze potrzeby naszych *misyi*, postanowiłem nie zważać na koszta i wysłać zasiłek, w ludziach i materyale, domom naszym w Ziemi św., w Afryce, na Ziemi ognistej, w Patagonii, w stanie brazylijskim Mato Grosso, w Ecuador, w Brazylii, Argentynie, Uruguay, Chilì, Paraguay, Boliwii, Wenezueli, Kolumbii i Rzpltej San Salvador.

Z pobieżnego tego rysu łatwo możecie poznać, przezacni nasi Pomocnicy, na jaki cel obracamy ofiary i datki Wasze, nadsyłane na nasze *misye*, i dlaczego tak często zwracam się do Was z prośbą o pomoc. *Misye* nasze w znacznej części zależą od Was i Waszych ofiar, a coraz świetniejszy ich rozwój jest najlepszym dowodem wspaniałomyślnej Waszej szczodrobliwości.

Założenie nowych domów w Europie.

Podczas gdy starałem się ile możności zadowolnić naszych misyonarzy, niepodobna mi było nie zważać na rozliczne, wciąż ponawiające się prośby, dotyczące bądź powiększenia j u ż istniejących, bądź założenia nowych domów w Europie. I tak zniewolony byłem przychylić się do gorących próśb przezacnych naszych Pomocników medyolańskich o założenie nowej *kaplicy świątecznej* w stolicy Lombardyi, jak niemniej aleksandryjskich (w Piemoncie), co się tyczy rozszerzenia istniejącego już tamże salezyańskiego zakładu. Zgodziłem się również (pragnąc zaradzić potrzebom duchowym miejscowej ludności) na wzniesienie nowego, dość obszernego kościoła w Spezii, na otwarcie *schroniska* w Bononii, tudzież nowych naszych zakładów w Lanusei (na S a r d y n i i), w Bova (w K a l a b r y a c h), w Caserta (w N e a p o l i t a ń s k i e m) i w Castelnuovo d'Asti (mieście rodzinnem X. Jana Bosko). Założyliśmy nadto w kilku miastach nowe *kaplice świąteczne*, pomiędzy któremi na szczególniejszą wzmiankę zasługują: w Biella (w P i e m o n c i e), wraz z przyległym kościołem publicznym'



Ochronka *św. Gabryela* w S t. D e n i s.
(absyda)

i w Perosa Argentina (w dyecezyi pinerolskiej, w P i e m o n c i e).

Także we Francyi, gdzie niedawno temu bolesne ponieśliśmy straty w gronie wyższych Przełożonych salezyańskich, pracowników wzorowych i niezmordowanych, co padli na polu pracy, ofiarą niestrudzonej swojej gorliwości, mogliśmy odpowiednio rozszerzyć zakłady nasze w Paryżu, w Marsylii i w Montpellier. Podjęliśmy się dalej kierownictwa domu sierot w St. Denis pod Paryżem, gdzie kosztem pewnej pobożnej osoby wychowują się sieroty od 4-10 lat, skąd następnie przechodzą do innych naszych *schronisk*.

W Hiszpanii powiększyła się liczba zakładów salezyańskich o dwa nowe, mianowicie w Salamance i Walencyi, podczas gdy domy, dawniej już tam założone, wciągnęły w zakres swego działania nierównie znaczniejszą, niż w latach poprzednich, liczbę chłopczyków. To, o czem tu mowa, odnosi się w pierwszej linii do Barcelony i Sevilii.

W Austryi powstał nowy dom salezyański, łącznie z *kaplicą świąteczną*, w Tryeście, rozpoczęto zaś na dobre przygotowania celem założenia pierwszego domu salezyańskiego na ziemi polskiej, w Oświęcimiu (w Galicyi).

Opieka nad wychodźcami.

Zdając powyżej (lubo w sposób nader pobieżny) sprawę z działalności naszych misyonarzy, zaniedbałem przytem podnieść jeden nadzwyczaj ważny szczegół, mianowicie, co i jak oni działają na dobro europejskich wychodźców. Sprawy tej nie mogę jednakże pominąć milczeniem: wiedzcie zatem, że znaczna część ofiar, jakie mi przysyłacie dla naszych misyonarzy, idzie także na rzecz wychodźców. W różnych Rzpltych południowo-amerykańskich, o zwłaszcza w Argentynie, Uruguay i Brazylii, gdzie najwięcej napotyka się emigrantów, starali się synowie X. Bosko wszelkimi sposobami utrzymać w nich odziedziczoną po ojcach Wiarę. Czy to pracując w konfesyonale, czy odprawiając dla nich osobne nabożeństwa, czy wreszcie za pomocą szkół i schronisk, zakładów różnego rodzaju i *kaplic świątecznych*, — przedewszystkiem zbawienie ich duszy mieli na uwadze, a owoc, jaki z dotychczasowej pracy osiągnęli, jest tak obfitym, że usprawiedliwia wielkie, jakie stąd nieraz urastają, wydatki.

Zachęcony pomyślnym pod każdym względem wynikiem misyi naszych wśród wychodźców, rozrzuconych po Ameryce południowej, podjęliśmy się również misyi i pracy pasterskiej wśród emigracyi w Szwajcaryi, Afryce i Ameryce północnej.

W Szwajcaryi, gdzie emigrantów w większej, niż gdzieindziej, napotyka się liczbie, ale gdzie także niebezpieczeństwo utracenia Wiary św. katolickiej jest wielkie, gdyż większą częścią żyją wśród protestantów, na życzenie Ojca św. Leona XIII, do którego XX. Biskupi szwajcarscy w tej sprawie się byli zwrócili, objęliśmy w ubiegłym roku opiekę duchowną nad Włochami w Zurychu.

Tosamo uczyniliśmy również w Tunis i w Aleksandryi (w Egipcie), zakładając tam warsztaty rękodzielnicze, już teraz w pełnym będące rozwoju.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie już r. 1896 objęliśmy byli zarząd parafii śś. Piotra i Pawła w San Francisco (w Kalifornii), wznieśliśmy w innej dzielnicy tegoż miasta kościół *Bożego Ciała*, w Nowym Jorku zaś poczyniliśmy kroki celem założenia nowej *misyi*.

Siostry Najśw. Maryi Panny, Wspomożycielki wiernych.

Treściwe niniejsze sprawozdanie nie byłoby całkowitem, gdybym zaniechał choć w krótkości nadmienić, co w dopiero ubiegłym roku zdziałały Zakonnice Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia wiernych, które są jakby drugą odnogą drzewa salezyańskiego. Dla nich zeszły rok stał się nad wszystkie inne pamiętnym z powodu pierwszego 25-lecia od czasu swego założenia, jakie obchodziły. Ojciec św., Leon XIII, zawsze pełen dobroci i pieczołowitości dla zakonów, z okazyi tego obchodu raczył dać jawny dowód swojej dla Sióstr Wspomożycielek życzliwości, nadając im liczne odpusty. Ażeby ich dostąpić, jak również ażeby dać sposobność dostąpienia takowych wychowywanym przez siebie licznym uczennicom, odbyły się nietylko w macierzystym domu (w Nizza Monferrato), lecz także we wszystkich innych domach tegoż Zgromadzenia w tymże roku jubileuszowym uroczystości, tak na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski i dobrodziejstwa, jak niemniej w celu uproszenia błogosławieństwa i łask niebieskich dla dobrodziejów i dobrodziejek Zgromadzenia, tak żywych, jako i umarłych.

A ponieważ już wspominam o tych uroczystościach, niech mi wolno będzie przy tej sposobności złożyć wyrazy serdecznej podzięki Najprzewielebniejszym XX. Biskupom, okolicznym XX. Proboszczom, różnym znakomitym gościom, zwłaszcza zaś przezacnym naszym Pomocnikom i Pomocnicom, którzy raczyli obchód uświetnić i zaszczycić, tak słowem, jak osobistem wzięciem w nim udziału. Przekonany też jestem,

powszechne uznanie, jakie przy tej sposobności dostało się w udziale zakonnicom księdza Bosko, będzie dla nich nowym bodźcem, by trwały wiernie w swojem powołaniu i odpowiedziały godnie nadziejom, jakie Pan Bóg i ludzie na nich pokładają.

Chcąc zaś mówić o rozwoju, jaki Zgromadzenie to wzięło w dopieroco ubiegłym roku, sądzę, iż powinienem przedewszystkiem przytoczyć na tem miejscu zdanie Przełożonych salezyańskich, zwłaszcza w domach naszych misyjnych. Wszyscy, jednozgodnie nazywają *opatrznościową* działalność **Sióstr Wspomożycielek** na misyach, bądź wśród dzikich, bądź w lazaretach, bądź wreszcie wpośród wychodźców.

Zaczem również ubiegłego roku okazała się potrzeba liczniejszej, niż zwykle, wysyłki misyonarek. Z tych jedne otrzymały przeznaczenie do szpitala w **Punta Arenas** (nad *cieśniną Magellana*), inne do wielkiego lazaretu dla trędowatych w **Contratacion** (w Kolumbii), inne wreszcie do nowozałożonego nowicyatu w **Berna** (w Rzpltej argentyńskiej); pewną część posłano na misye do **Ziemi Ognistej** i stanu **Mato Grosso** (w Brazylii).

Zasługuje dalej na wzmiankę założenie dwóch nowych ich domów w **Perù**, t. j. zakładu wychowawczego dla dziewcząt w **Lima**, i podobnegoż domu ze szkołami i *kaplicą świąteczną* dla dziewcząt w **Hoja Redonda**.



Ochronka *św. Gabryela* **w St. Denis.** *(front).*

Także w **Meksyku** objęły nasze Siostry kierownictwo domu sierot w mieście **Tulancingo**.

W **Afryce** założyły dwa nowe domy: jeden w **Eckmühl** (w Algeryi), drugi zaś w **Porto Farina** (w Tunis).

Tyle pocieszający rozwój ten zakładów **Sióstr Wspomożycielek** na misyach nie przeszkodził wszakże bynajmniej prawidłowemu (że się tak wyrażę) rozwojowi ich w różnych krajach **europejskich**. I tak: w **St. Denis**, pod Paryżem, objęły **Zakonnice Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki** kierownictwo *schroniska św. Gabryela*, w którem przyjmują się sieroty od 4-10 lat, co nie

mając matki, potrzebują jeszcze opieki i pielęgnującej ręki macierzyńskiej. Kto zna nieco bliżej warunki społeczne stolicy Francyi, a zwłaszcza jej przedmieści, ten łatwo pojmie, jak wielce jest pożytecznym podobny zakład dla sprawy zachowania życia i niewinności setek dziatwy, przechodzącej następnie do naszego *schroniska* na *Ménilmontant* (w Paryżu).

Osiedliły się również w Muri w Szwajcaryi (w kantonie *Argowii*), celem niesienia pomocy ubogim chłopczykom pobliskiego kolegium salezyańskiego, jak również miejscowym dziewczętom.

We Włoszech następujące założyły domy: schronisko dla małych dzieci w Perosa Argentina (w Piemoncie) i na przedmieściu *Campidoglio* w samymże Turynie; dalej wzięły w swój zarząd szkoły dla dziewcząt w Civitavecchia, w Genazzano i w Isola d'Asti, objęły kierunek szkoły robót kobiecych w Cassolnovo i San Salvatore; w ich zarząd przeszły również szpitale w San Salvatore i Arquata.

Do każdego z wyż wymienionych domów dodać należy *kaplicę świąteczną*, zakład prawdziwie opatrznościowy dla dziewcząt, zwłaszcza ze stanu robotniczego.

Za ten w oczy bijący, a tak wielce pocieszający rozwój Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek składajmy Panu, który widocznie błogosławić raczy to drugie dzieło X. Bosko, z serca płynące dzięki, a owoce, dotąd przezeń uzyskane, niech będą zachętą do podtrzymywania go modlitwą i wspaniałomyślnemi ofiarami.



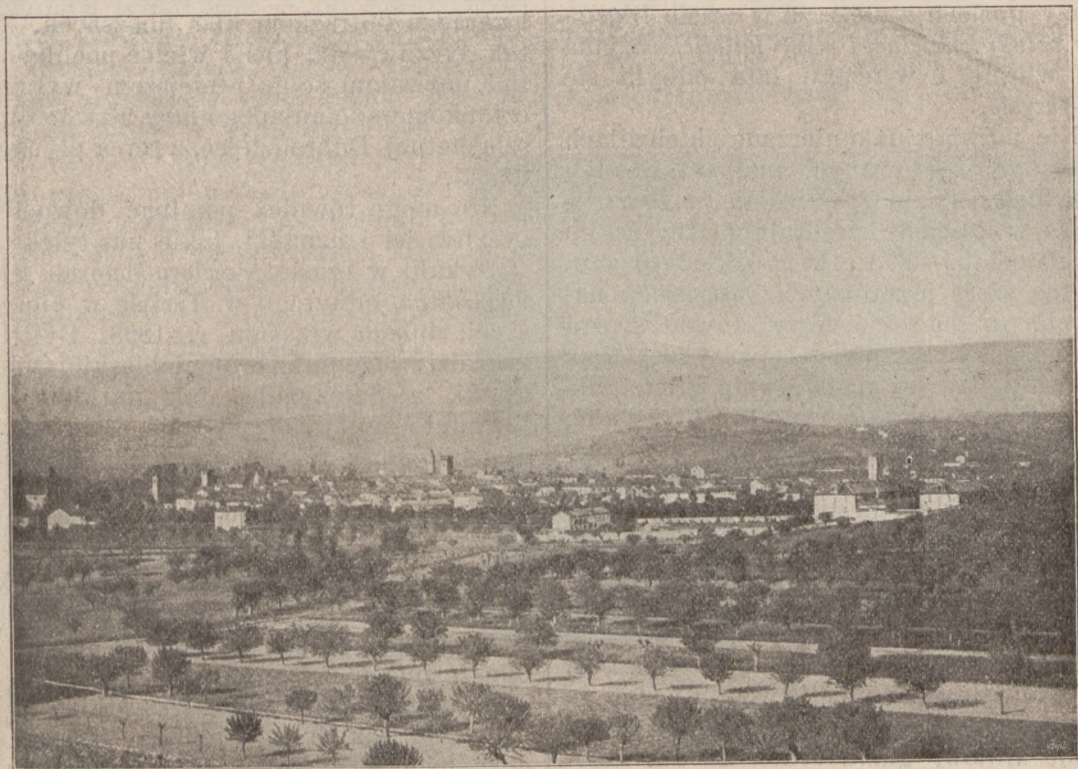
Dom macierzysty *Sióstr Wspomożycielek* **w Nizza Monferrato.**

Hołd międzynarodowy.

Przedziwny ten rozwój dzieł i przedsięwzięć naszych, oraz coroczne zakładanie nowych domów, jak z jednej strony jawnym jest dowodem szczególnej Opieki Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia wiernych, tak z drugiej strony świadczy o niezmiennej Waszej życzliwości i gorącem poparciu, jakiego nam nie szczę-

dzicie, przezacni salezyańscy Pomocnicy i Pomocnice!

Pomoc Wasza, moralna i materyalna, stanowi zawsze najżywszą pociechę moją, zwłaszcza kiedy od czasu do czasu w coraz nowych na zewnątrz ukazuje się formach, jak to zeszłego roku stało się np. z t. z. *hołdem międzynarodowym*. Wziąwszy sobie bowiem żywo do serca odezwę moją, by z okazyi przypadającej na ten rok właśnie nić lepiej, jak wznosząc kościół na cześć św. Franciszka Salezego, — Patrona naszego Zgromadzenia, jak niemniej *Patrona prasy katolickiej* — opodal grobu drogiego naszego Ojca, X. Jana B sko, w *Valsalice* pod Turynem. Forma popularna, jaką przybrał ten t. z. *hołd międzynarodowy*, różne komitety, jakie się z tego powodu zaraz potworzyły w różnych miastach Europy i Ameryki, uroczystość



Nizza Monferrato.

dziesiątej rocznicy śmierci X. Bosko, osobne wznosić do Boga modlitwy, poszliście w danym kierunku jeszcze dalej, przyjmując za swoją szlachetną inicyatywę, wyszłą z łona kilkunastu Pomocników turyńskich, a podjętą (za przykładem turyńskiej gazety *Italia Reale*) skwapliwie przez całą niemal prasę katolicką.

Pierwsza dziesiąta rocznica śmierci X. Bosko, gdziekolwiek liczniejsze istnieją grupy Pomocników salezyańskich, obchodzoną była wszędzie nabożeństwem żałobnem i pamiątkowymi obchodami; niepodobna było wszakże pamięci jej uwiecznić założenia kamienia węgielnego pod ten kościół pamiątkowy we *Valsalice*, tudzież rączość, z jaką postępuje budowa, — wszystko to każe mi żywić niepłonną nadzieję, że jeszcze nim wiek XIX^ty^ stoczy się do wieczności, świątynia ta pamiątkowa będzie ukończoną.

Za co wszystko z głębi serca najżywsze składając dzięki, przedewszystkiem prasie katolickiej, co odrazu tak gorąco poparła powyższy wniosek Pomocników turyńskich, jak również wszystkim tym, którzy dotąd się za nim oświadczyli, nie mogę, jak życzyć sobie jak najmocniej,

ażeby (jeśli to możebne) wszystkie Wasze nazwiska, o przezacni nasi Pomocnicy, znalazły się w *księdze pamiątkowej*, jaka będzie złożoną pod wielkim ołtarzem przyszłego kościoła na wieczną pamiątkę tego iście wszechświatowego plebiscytu [1]).

Pociechy i łaski, w ubiegłym otrzymane roku.

Prócz powyższych, innych jeszcze doznaliśmy pociech zwłaszcza w czasie *Wystawy sztuki kościelnej i misyi katolickich*, jaka na wiosnę i w ciągu lata odbyła się w Turynie.

Nie mówiąc już o nierzadkich chwilach radosnych, zgotowanych nam w czasie pielgrzymek z okazyi wystawienia *św. Prześcieradła* w kościele katedralnym turyńskim (od 25go maja—2go czerwca) [2]), kiedyto przeważna część przezacnych Pomocników naszych, pragnąc dać nowy dowód swego dla nas przywiązania, uczciwszy *św. Całun*, prosto z katedry udawała się gromadnie do kościoła naszego w Oratoryum, do stóp Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia wiernych, by następnie, z prawdziwie synowskiem uczuciem, zwiedzić kapliczkę i pokój, w którym umarł X. Bosko, — ograniczam się na zaznaczeniu udziału, jaki misyonarze nasi wzięli w *Wystawie dla misyi* zagranicznych, mianowicie w dziale *amerykańskim*, *afrykańskim* i *palestyńskim*. Cała ta wystawa wypadła wogóle świetnie, a tysiączne przedmioty, z dalekich zwiezione krajów, gdzie tylko kwitną salezyańskie misye, zwłaszcza z Ziemi ognistej, Patagonii, Brazylii, Ecuadoru i Meksyku, stanowiły przedmiot do poważnych badań dla bardzo wielu, a wzbudzały podziw u wszystkich.

Tu dodam jeszcze, że niektóre pracownie i warsztaty nasze, tudzież Sióstr Wspomożycielek, ubiegały się (choć stosunkowo w dość skromnych rozmiarach) o nagrodę na wystawie sztuki kościelnej, a kilka pozyskanych *listów pochwalnych*, jak również *medali złotych* i *srebrnych*, stały się dla nich bodźcem potężnym i zachętą do dobrych postępów i doskonalenia się w rzemiosłach i sztukach.

Nadzwyczaj zaś przychylną okazało się dla nas *jury* w dziale *di Previdenza ed Assistenza* (= *Pomocy i Dobroczynności publicznej*), przysądzając Zgromadzeniu naszemu palmę zwycięstwa na konkursie o nagrodę 5,000 franków, wyznaczoną od pewnej Pani dla takiego zakładu chrześcijańskiego, który najlepiej odpowiada i zaradza potrzebom klas uboższych. Za tak życzliwy dla nas i wielce pochlebny sąd pozwalam sobie niniejszem wyrazić członkom wspomnianego *jury*, a zwłaszcza szlachetnej Dobrodziejce, z serca płynące dzięki.

Nie mogę również pominąć dowodów życzliwości i uznania, jakie nas tylekroć spotykało w czasie *trzeciego kongresu maryańskiego*, odbytego w Turynie w pierwszych dniach września r. 1898. Był to prawdziwy tryumf naszej niebieskiej Opiekunki, a Salezyanie, jak na dobrych przystało synów, cieszyli się nim niewymownie. Przy tej sposobności miło mi było zetknąć się znowu z dyrektorami dyecezalnymi i dekuryonami naszego salezyańskiego Związku Pomocników i na poufnych zebraniach omawiać społem środki najodpowiedniejsze, by pomnażać chwałę Bożą, a to opiekując się ubogą a moralnie opuszczoną młodzieżą.

Godnem uwieńczeniem wszystkich łask i pociech, jakich w dopieroco ubiegłym doznaliśmy roku, było odsłonięcie pomnika X. Bosko w Castelnuovo d'Asti (18go września 1898 r.) w obecności Najprzew. X. Arcybiskupa turyńskiego, Richelmy'ego, sześciu XX. Biskupów i wielu znakomitości. Nie kuszę się nawet opisać Wam, jakie uczucia w owym pamiętnym dniu napełniały serce moje, widząc powszechny zapał i miłość, jaką budziło u wszystkich imię niezapomnianego naszego Ojca i Założyciela. Poruszony do głębi, całem sercem błagałem Pana, by spuścić raczył obfitość łask niebieskich i błogosławieństwa Swojego na wszystkich tych, co pismem, słowem i czynem dopomogli do wzniesienia tego iście wspaniałego posągu.

---

[1]) Do jednego z najbliższych zeszytów „Wiadomości salezyańskich" dołączy się arkusz objaśniający wraz z odnośnym spisem.

[2]) Zob. *Wiadomości salezyańskie*, zesz. 6 (czerwcowy) b. r. str. 152 nast.

Czem przedewszystkiem zająć się nam wypada w bieżącym roku 1899?

Jak to z powyższego, chociaż tak wielce zwięzłego, sprawozdania sami widzicie, podobało się Wszechmocnemu Bogu w ubiegłym roku obsypać synów X. BOSKO wielu pociechami. Były one, jak gdyby róże, które swoim miłym zapachem uprzyjemniały nam i uprzyjemniają teraz jeszcze zawodowe nasze prace. Niestety, wiemy z doświadczenia, że niemasz róż bez kolców; prawdy tej miało również na sobie doznać Zgromadzenie nasze w dopieroco ubiegłym roku. Takimi kolcami były dla niego mianowicie rosnące z dniem każdym kłopoty finansowe i śmierć przedwczesna kilkunastu wybitniejszych naszych współbraci wraz z licznym zastępem gorliwych **Pomocników i Pomocnic.**

Śmierć nielitościwa, która nam wydziera ramiona, potrzebne do pracy, i usuwa najdzielniejsze podpory dla naszego dzieła, daje nam z dniem każdym coraz lepiej poznać, iż nieodzowną rzeczą jest błagać nieustannie Pana, ażeby raczył posłać robotników do Winnicy Swojej, a z drugiej strony rozszerzać po wszystkich wsiach i miastach każdego kraju i narodu prawdziwie opatrznościowy

Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, dla ułatwienia młodzieży, w dojrzalszym będącej wieku, dostąpienia stanu duchownego.

A więc także na początku bieżącego roku ponawiam prośbę i odezwę moją, jaką przed dwoma laty na temsamem do Was wystosowałem był miejscu, ażebyście, ile możności, wszyscy zapoznali się dokładnie sami i zapoznali również innych z tym d r u g i m **Związkiem** salezyańskim, podobnież jak p i e r w s z y (**Najsłodszego Serca Jezusowego**) od Stolicy Apostolskiej uposażonym licznymi odpustami, i zapisali doń tak członków swojej rodziny, jak swoich krewnych, przyjaciół i znajomych. Różne dyecezye i misye zagraniczne, bądź te, w których obecnie już pracujemy, bądź tyle innych, które do nas błagalne wyciągają dłonie, potrzebują spiesznej pomocy sług Ołtarza.

Otóż **Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, założony celem ułatwienia dostąpienia stanu duchownego w dojrzalszym już wieku będącej młodzieży, jeśli znajdzie chętne i gorliwe poparcie u osób, pragnących szczerze rozkrzewienia Królestwa Chrystusowego tu na tej ziemi, niezawodnie usunie zczasem całkowicie brak powołań do stanu



Pokój, w którym umarł X. BOSKO. (31go stycznia 1888 r.)

duchownego.

Wybaczcie zatem, przezacni salezyańscy **Pomocnicy**, że z takim naciskiem polecam znowu ofiarności i dobroczynności Waszej tak wielce pożyteczny i zbawienny **Związek**, przypominając Wam słowa św. W i n c e n t e g o a Paulo, że w całem życiu naszem *nie zdołamy dokazać dzieła większego, jak przyczyniając się ze swej strony do ukształcenia wzorowego kapłana.*

Do tego zaś wielkiego dzieła możecie przyczynić się w najrozmaitszy sposób, bądź rozpowszechniając **Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych,** w kołach swoich znajomych i krewnych,

bądź dostarczając nam środków materyalnych na opędzenie kosztów utrzymania tyle tysięcy dziatwy i młodzieży, przygarniętej w domach naszych, — młodzieży, wśród której zazwyczaj Pan Bóg przysposabia nam przyszłych towarzyszy pracy, poddając im już za młodu myśl przyłączenia się do nas i pełnienia na korzyść drugich tegosamego, co myśmy uczynili byli dla nich.

Do tego dzieła możecie dalej przyczynić się, pochwalając wzniosły zamiar i utwierdzając w nim wszelkimi sposobami, czy to własnych synów Waszych, czy też znajomą, a nawet choćby cudzą młodzież, okazującą powołanie do stanu duchownego, zwłaszcza pragnącą poświęcić się *misyom zagranicznym*.

Możecie przyczynić się, popierając powołanie do stanu duchownego w kołach Waszych znajomych i krewnych, tudzież starając się, o ile to w Waszej leży mocy, ażeby interes własny, źle zrozumiana miłość rodzicielska i przesądy światowe nie odstręczały od służby Ołtarza takiej młodzieży, co posiadając skądinąd wszelkie potrzebne moralne przymioty i odpowiednie zdolności, pragnie Panu Bogu poświęcić się na służbę w stanie duchownym, by rzucać siejbę słowa Bożego, stać się żołnierzami Chrystusowymi, pracować nad zbawieniem dusz, — słowem by tu na ziemi pełnić i ciągnąć dalej posłannictwo JEZUSA CHRYSTUSA i Jego Apostołów.

Tym końcem, ilekroć Wam się zdarzy do tego sposobność, nieomieszkajcie zwrócić takim rodzicom uwagi na to, że ojciec-chrześcijanin lub matka-chrześcijanka powinniby uważać za największe szczęście swego życia, to iż mogą poświęcić przynajmniej jednego syna na służbę Króla królów i Pana panów;

wykazać im, iż czyn podobny stanowić będzie najwyższą ich pociechę w godzinę śmierci, że im doda otuchy i że zaważy potężnie na szali sprawiedliwości, kiedy przyjdzie stanąć na strasznym sądzie Bożym i zdawać sprawę ze wszystkich myśli, słów i uczynków;

wpajać w młodzież zawczasu to przeświadczenie, że każdy szlachetnie myślący młodzian powinien to sobie uważać za największy zaszczyt: poświęcić własne życie na to, by szerzyć Królestwo Boże na tej ziemi, wydzierać piekłu dusze, stawać na ich czele jak wódz nieustraszony, prowadzić je do boju przeciw nieprzyjaciołom zbawienia, a wreszcie wprowadzić do raju;

szerzyć to przekonanie, że ci, co się poświęcają Panu Bogu, aby słowem i przykładem głosić św. Ewangelię, temsamem stają się wielce zasłużonymi około samegoż społeczeństwa świeckiego, a nawet państw doczesnych, gdyż podnoszą i podtrzymują pomiędzy obywatelami kraju dobre obyczaje, zamiłowanie cnót, porządku publicznego, a temsamem przyczyniają się do podniesienia dobrobytu moralnego i materyalnego każdego narodu więcej i lepiej, aniżeliby to zdołały dokazać wojska, ustawy, trybunały albo więzienia;

wskazać wreszcie rodzicom na to, że kto syna powstrzymuje od wstąpienia do służby Kościoła, — młodzieży zaś, jeśli czując wewnętrzny głos powołania, jednak pójść za nim się wzbrania, — że jedni i drudzy zdadzą ciężki przed Panem Bogiem rachunek z dusz, które z przyczyny ich niedbalstwa pójdą na zatracenie, i że najczęściej właśnie za karę za takie przewinienie, spotykają z dopuszczenia Bożego całe rodziny nieszczęścia i straszne klęski, na łożu śmiertelnem zaś tacy ludzie doznają ciężkich wyrzutów sumienia i niepokojów, które rozdzierają serca przytomnych.

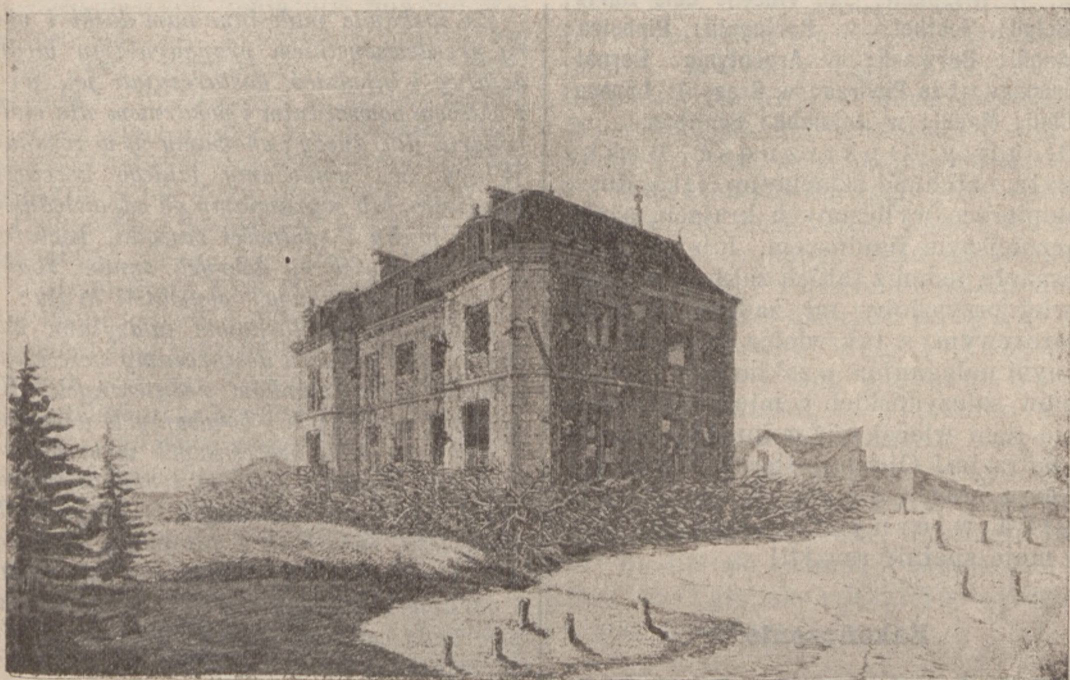
Oto macie, przezacni salezyańscy Pomocnicy, garść myśli i wskazówek do skrzętnej, cichej a wytrwałej pracy na rok bieżący, bądź w ściślejszem kółku rodzinnem, bądź w szerszych kołach swoich przyjaciół i znajomych, a jeżeli za niemi pójdziecie i postaracie się je w czyn wprowadzić, to bądźcie pewni, że otrzymacie w zamian od Pana hojną nagrodę już tu na ziemi, lekką i szczęśliwą godzinę śmierci, a wieniec chwały w Królestwie niebieskiem.

A teraz pozwólcie mi jeszcze na jeden punkt zwrócić Waszą uwagę, — rzecz, która jest jakoby naturalnym wnioskiem z tego wszystkiego, co się dotąd o Związku

Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, było wyżej powiedziało.

Zapisać się do tego Związku, jest rzeczą dobrą, podobnie jak bardzo dobrą rzeczą jest krzewić i pielęgnować wśród bliżej siebie stojącej młodzieży powołanie do stanu duchownego, — ale na tem jeszcze nie dosyć.

Jeśli rzeczywiście i z świadomością celu pragniecie działać i przysposabiać misyom, które Opatrzność Boska staraniom naszym powierza, gorliwych pracowników, w takim razie nie poprzestając na prywatnej i osobistej, że tak powiem, pracy i działaniu, starajcie się przyjść w miarę sił i zasobów Zgromadzeniu naszemu w pomoc, by zabezpieczyć byt jego *nowicyatów* i *studentatów* (= zakładów, w których kształcą się nasi alumni). Domy te bowiem są żywym zbiornikiem, skąd czerpiemy personal nauczycielski i misyonarski, lecz ich utrzymanie stanowi dla nas ciężar nielada, nowicyuszom naszym bowiem i alumnom, co w niedalekiej przyszłości mają być nauczycielami w szkołach i kierownikami zakładów rzemieślniczych w licznych *kolegiach* i *schroniskach* naszych, lub misyonarzami w dalekich krajach, musimy dostarczać wszystkiego, począwszy od wiktu i przyodziewku, a skończywszy na książkach i najdrobniejszych przyborach piśmiennych, — dostarczać zaś nietylko na przeciąg jednego roku lub dwóch lat, lecz przez lat kilka. Możecie sobie zatem wyobrazić, jakie ciężary musimy na siebie brać i jakie wydatki ponosić, chcąc sobie wychować potrzebny personal na zakładanie nowych domów i *stacyi misyjnych*, o jakie ze wszystkich stron i części świata jesteśmy proszeni.



Zakład salezyański w Rueil (w czasie oblężenia Paryża r. 1871).

Pomoc więc Wasza i ofiarność w tej sprawie jest dla nas niezbędną.

Dotychczas ani razu jeszcze nie zwracałem Waszej uwagi na ten punkt żywotny Zgromadzenia salezyańskiego, lecz teraz, na samym schyłku wieku XIX, a w zaraniu nowego wieku, uważam to za swój obowiązek zachęcić Was gorąco do wspierania *nowicyatów* i *studentatów* naszych, jeśli mamy szczerą wolę przysposobić dla nadchodzącego wieku XX

i wyćwiczyć należycie zwarty hufiec robotników ewangelicznych, co bojując pod sztandarem X. Bosko, podtrzymywałby wśród narodów wskrzeszone Królestwo Chrystusa Pana.

Zakładów takich liczymy sporo w Zgromadzeniu salezyańskiem, a posiadamy je we wszystkich prawie krajach. I tak, we **Włoszech** mamy: **Lombriasco, Valsalice, Foglizzo, Ivrea, San Benigno Canavese, Genzano, San Gregorio** (na wyspie **Sycylii**). We **Francyi: St. Pierre de Canon i Rueil** (pod **Paryżem**). W **Hiszpanii: San Vincens dels Horts**; w **Belgii: Hecthel**; w **Portugalii: Pinheiro**; w **Anglii: Burwash**; w **Argentynie: Bernal**; w **Uruguay: Las Piedras**; w **Brazylii: Lorena**; w **Chilì: Macul**; w **Kolumbii: Fontibon.**

O! gdyby Opatrzność Boska raczyła natchnąć szlachetną jaką duszę w dopieroco wyliczonych krajach, ażeby znaczniejszym funduszem, lub zapisem, uposażyła jeden z takich zakładów, o ileż łatwiej przyszłoby mi zadosyć uczynić natarczywym, a tak wielce usprawiedliwionym naleganiom o zakładanie nowych domów salezyańskich w miejscowościach, gdzie tego więcej, niż w innych, okazuje się potrzeba! Oby miłosierny Bóg i Najświętsza Marya Panna, Wspomożycielka wiernych, gorące to życzenie moje spełnić raczyli!

Zakończenie.

Polecając tak usilnie szczodrobliwości Waszej **Związek Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych**, nie mam przeto bynajmniej zamiaru wykluczać od niej tyle innych spraw i przedsięwzięć naszych, potrzebujących również, jak dzieło powyższe, Waszego poparcia. Jako takie wskazuję przedewszystkiem na *Hołd międzynarodowy prasy katolickiej*, nowopowstający *zakład X. Bosko* i *kościół Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych*, w **Oświęcimiu**, budujący się *kościół* w **Spezii**, nową *kaplicę Ste. Marguerite* w **Marsylii**, *zakłady* w **Medyolanie i Bononii**, tudzież tyle innych, w ostatnich zwłaszcza latach rozpoczętych, a dotąd jeszcze należycie nie zaopatrzonych i na wewnątrz nie urządzonych zakładów naszych

Jak stąd widzicie, ofiarność Wasza może się uwydatnić w najrozmaitszy sposób, a to, o czem wyżej mowa, jest tylko szczerem i otwartem przedłożeniem Wam najpilniejszych i Waszego poparcia bezzwłocznie wyczekujących dzieł i przedsięwzięć naszych na rok bieżący. Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak przywieść Wam na pamięć zdania i myśli, które często powtarzał Ojciec nasz i Założyciel, X. Bosko. Tłomacząc **Pomocnikom** salezyańskim, na co obracamy ich datki i ofiary, zwykł był mawiać:

Za łaskawie nadesłane nam datki i ofiary przedewszystkiem przygarniamy biedną dziatwę i młodzież, dostarczając jej, wraz z chlebem powszednim i pokarmem dla ciała, pokarm dla duszy; chowamy ją w zasadach Wiary św., wyuczamy jakiego uczciwego rzemiosła, lub wprawiamy do odpowiedniego do jej wieku i zdolności zawodu, kształcąc ją w ten sposób na dobrych synów rodzin i przyszłych prawych obywateli kraju;

w zamian za łaskawie nadsyłane nam datki i ofiary Wasze dostarczamy świeckiemu społeczeństwu członków pożytecznych, Kościołowi cnotliwych i bogobojnych wiernych, a niebu wreszcie szczęśliwych wybranych;

dzięki Waszym datkom i ofiarom kształcimy uczciwych i dzielnych nauczycieli dla młodzieży, światłych i żarliwych kapłanów dla chrześcijańskiej ludności, odważnych i gorliwych misyonarzy dla ludów i szczepów bądź całkiem dzikich, bądź na pół już zdziczałych;

za Wasz grosz wznosimy świątynie, by w nich głosić chwałę Bożą, pouczać Wiernych w rzeczach Wiary i dobrych obyczajów, umacniać ich i krzepić św. Sakramentami i zachęcać do nabożeństw i aktów wynagradzających za straszne bluźnierstwa, jakiemi codziennie obrażają Go bezbożni;

za Wasz pieniądz wydajemy i rozpowszechniamy tysiące dobrych i tanich dziełek, szczepimy w świecie zdrowe zasady, zwalczamy błędy, umacniamy dusze we Wierze, naprowadzamy błądzących na drogę prawą i utwierdzamy ich w pełnieniu cnót;

słowem, jałmużna Wasza służy na rozszerzanie królestwa Bożego tu na tej ziemi, przyczynia się — i to skutecznie, — aby Jezus Chrystus *panował w sercach tak pojedyńczych osób, jak całych rodzin, tak we*

wszystkich siołach i miastach, jak krajach i narodach, — przyczynia się i prowadzi do tego, żeby Go wszędzie coraz więcej i lepiej znano i miłowano od jednego końca świata do drugiego, na to, by czem rychlej spełniło się proroctwo, które powiada: dominabitur a mari usque ad mare (PSALM. LXXI, 8), *i będzie panował od morza aż do morza.*

Biorąc sobie zatem do serca powyższe słowa księdza BOSKO, nie odmawiajcie mi, przezacni salezyańscy **Pomocnicy**, swojej pomocy w popieraniu dzieł i przedsięwzięć naszych, mają one bowiem wyłącznie na celu krzewienie prawdziwej Wiary św. i prawdziwej — bo chrześcijańskiej — cywilizacyi, a bądźcie pewni, że jeżeli żyć i działać będziecie na dobro Kościoła katolickiego i na zbawienie dusz, odbierzecie od Boga zasłużoną nagrodę.

Pomocników-kapłanów nagrodzi Bóg, użyzniając glebę, na którą pada siejba rzucanego przez nich słowa Bożego; Pomocników- ojców i matki chrześcijańskie nagrodzi Bóg błogosławieństwem i szczęściem w rodzinie; Pomocników- przełożonych, chlebo- i pracodawców wszelkich stanów i zawodów nagrodzi Bóg hojnemi łaskami i szczególnem błogosławieństwem na majątku i dobytku, błogosławieństwem we wszystkich ich pracach i przedsięwzięciach, błogosławieństwem w całym ich zawodzie, — a co o wiele więcej, niż to wszystko, znaczy, — da im skosztować wewnętrznej pociechy w godzinę śmierci, jako zadatek rajskich słodyczy, które dla nich ma zgotowane w królestwie niebieskiem.

A teraz, kończąc już to przydługie sprawozdanie, pozwólcie, przezacni **Pomocnicy**, iż Was poproszę jeszcze o jedną przysługę.

W listopadzie dopieroco minionego roku wszyscy prawi katolicy osobnemi modlitwami obchodzili ósmą rocznicę ustanowienia na cały Kościół święta, zwanego *Dniem zadusznym.* Do tego pamiątkowego obchodu przyłączyłem się skwapliwie, ofiarując Panu Bogu modlitwy i dobre uczynki członków Zgromadzenia salezyańskiego, jak niemniej wszystkiej dziatwy i młodzieży, ile jej liczymy w domach naszych, ofiarując je na ochłodę dusz czyscowych, tak współbraci naszych, jak **Pomocników** i **Pomocnic** wszystkich *dzieł* i zakładów naszych od samego początku naszego Zgromadzenia.

Otóż te dusze wybrane polecam usilnie Waszym modlitwom.

A jużto niech nam nigdy z myśli i pamięci nie wychodzi ta prawda, że prędzej, czy później, również dla nas przyjdzie godzina śmierci; co więcej, kilku set z Waszego grona, co czytacie niniejsze sprawozdanie, od dziś za rok nie będzie już na tym świecie, a może nie będzie także tego, który niniejsze sprawozdanie pisze. Bądźmy zatem wszyscy każdej chwili gotowi, ażebyśmy tego miesiąca, tego dnia i tej godziny, w której Panu Bogu Wszechmogącemu spodoba się nas do Siebie powołać, ze spokojnem sumieniem i z całą ufnością na Jego głos odpowiedzieć mogli: Ecce venio! *Otomci, o Panie!*

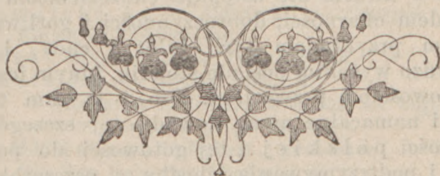
Co do mnie, mogę Was zapewnić, że będę się modlił codziennie i polecę modlić się także naszej dziatwie, ażeby Pan Bóg raczył błogosławić Wam i Waszym rodzinom i ażeby nam wszystkim udzielił łaski nad łaskami, tj. wytrwania w dobrych postanowieniach aż do końca, tak iżbyśmy kiedyś wszyscy razem mogli w niebie się cieszyć i Pana Boga przez całą wieczność chwalić. Chciejcie także Wy modlić się za mną i przyjmijcie wyrazy czci i głęboko odczutej wdzięczności, z jaką pozostaję

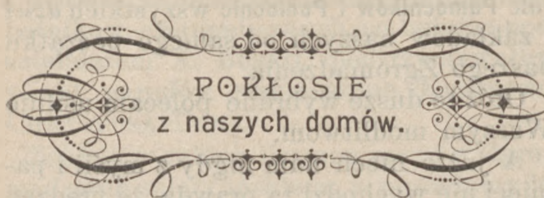
Waszym, przezacni nasi **Pomocnicy**,

sługą w CHRYSTUSIE PANU

X. Michał Rua.

Turyn, dnia 1go stycznia 1899.





Oświęcim, grudzień 1898.

Czcigodny X. Redaktorze,

Błogosławieństwo Boże nad rozpoczętem dziełem staje się coraz widoczniejszem. Rzeczywistość przeszła nawet moje oczekiwanie. Gdym przed paru miesiącami z polecenia Najprzewielebniejszego naszego X. Jenerała przybył do **Galicyi**, by ostatecznie porozumieć się z osobami interesowanemi i przeprowadzić przyjęcie ruin podominikańskiego klasztoru w **Oświęcimiu**, a następnie starać się o środki materyalne na rozpoczęcie i prowadzenie budowy zakładu i kościoła, żywiłem nadzieję, że pod koniec roku uda mi się przy Boskiej pomocy zebrać taką przynajmniej sumę, jaka była potrzebna na spłacenie ostatniej części ciążącej jeszcze wtedy na *ruinach* i przyległym *placu* należności. Wiadomo bowiem Wielebnemu X. Redaktorowi, że do ogólnej sumy 16,000 zł. reńskich, żądanej przez innowierców, — niedawnych jeszcze podominikańskiej posiadłości właścicieli, — brakowało z dniem mego przybycia tutaj 1,800 złr.

Tymczasem okazuje się, że zamało wtedy liczyłem na Opatrzność Bożą, której widoczną nad Zgromadzeniem naszem Opiekę jeszcze więcej podziwiać dziś i wychwalać muszę. Po upływie bowiem kilku tygodni nietylko z zebranych ofiar całkowicie mogłem pozostałą należytość spłacić, lecz zakupić niemały zapas materyału budowlanego, a prócz tego złożyć do kasy na dalsze wydatki i koszta budowy do 3,000 zł. reń. Bogu Wszechmocnemu niech za to będą dzięki! Jeżeli tak dalej Niebo nam będzie sprzyjać, — a dlaczegóżby nie miało sprzyjać, gdy się dąży do najwznioślejszego celu, do najpożyteczniejszego dla Kościoła i społeczeństwa dzieła? — to możemy żywić wcale niepłonną nadzieję, że nietylko rychło ujrzymy gotowy **zakład księdza Bosko**, a przy nim **kościół Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych**, ale ujrzymy *zakład* i *kościół*, które w niczem nie ustąpią znaczniejszym zakładom i świątyniom naszego Zgromadzenia.

Przecież i nasz lud polski, pobożny i religijny, w niczem nie ustępuje cudzoziemcom pod względem ofiarności, dobroczynności i gorliwości, owszem przykładem tych zalet i cnót, które w bardzo wysokim posiada stopniu, innym jeszcze narodowościom przyświeca. Oto i ja sam teraz żywe i namacalne mam dowody tej szczególnej ofiarności polskiej i tej gotowości do popierania i podtrzymywania, choćby z uszczerbkiem własnym, wszystkiego, co chwałę Bożą, pożytek Kościoła i dobro ogółu ma na celu.

Zaledwie po **Galicyi** i **Górnym Śląsku** rozpowszechniła się wieść o budowie **zakładu X. Bosko i kościoła Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych**, w **Oświęcimiu**, a już setki poczciwej braci naszej spieszą dorzucić swój grosz do skarbony salezyańskiej. Jedni przynoszą osobiście i wraz z życzeniem, by rozpoczęte dzieło jak najprędzej uskutecznionem zostało, składają na me ręce większe, lub mniejsze (według możności) datki, lecz zawsze z taką szczerością, otwartością serca, z wyrazem takiej życzliwości dla **Zgromadzenia salezyańskiego**, że łzy wdzięczności z oczu wyciskają. Inni, nie mogąc sami przybyć do **Oświęcimia**, lub widzieć się ze mną, gdy na krótki czas wyjeżdżam do tej lub owej miejscowości na **Śląsku**, przesyłają przez drugich, albo przez pocztę, przyczem — rzecz godna uwagi — trafiają się często takie listy, w których ofiarodawcy, jakby w obawie, że mały ich datek zostanie odtrąconym lub wzgardzonym, załączają prośbę, byśmy raczyli przyjąć ich skromną ofiarę. O Boże! jakiemże okiem miłościwem musisz patrzyć na tak heroiczną dobroczynność Twego ukochanego ludu! na te tak zacne i poczciwe serca! Szlachetni dobroczyńcy! gdyby oni wiedzieli, jak drogie, jak cenne są dla nas te drobne, lecz ze szczerego serca pochodzące datki, ani na chwilę nie przypuściliby, że my nimi wzgardzimy, bo pominąwszy już, że z małych, lecz gęstych ofiar wielkie się składają sumy, za jakie niejednokrotnie wspaniałe budowano świątynie, trzeba przecież wziąć na uwagę, że właśnie takim ofiarom, które prawdziwie *wdowim groszem* nazwać można, Pan Bóg w szczególny sposób błogosławi, że je mnoży zazwyczaj i sprawia, iż stają się niejako początkiem, lub, lepiej jeszcze, *siejbą*, która wkrótce obfite wyda zbiory.

Ach! gdybym ja mógł każdemu z tych poczciwych **Pomocników** naszych z osobna odpisać obszerniej, podziękować w gorących wyrażeniach za złożoną ofiarę i zapewnić, że bardzo mile i z wdzięcznością przyjmuję jego drobny datek na budowę **zakładu X. Bosko i kościoła w Oświęcimiu**, możebym za ich pośrednictwem pobudził niejedną osobę, co w obawie, że Salezyanie ani spojrzą na jej 1 lub 2 *marki*, na jej 50 *centów* lub *kopiejek*, nie śmie ich przysłać, chociaż chciałaby i bardzo chętnie, ofiarować je na **zakład X. Bosko** w **Oświęcimiu**. Czas atoli nie pozwala mi na pisanie tak licznych, jakby w tym ostatnim razie potrzeba było, listów. Niechże przynajmniej o co proszę bardzo, Wielebny X. Redaktor zapewni w mem imieniu wszystkich naszych **Pomocników**, że niemasz tak drobnego datku, któryby nam nie był drogim i cennym i któryby nas nie zobowiązywał do wiecznej wdzięczności i bezustannych modłów za szlachetnymi ofiarodawcami.

Przechodząc do czego innego, donoszę X. Redaktorowi, że 20go listopada b. r. odprawiłem w **Oświęcimiu** dla **Pomocników** i **Pomocnic** salezyańskich ze **Śląska** solenne nabożeństwo, wśród którego, w krótkiej konferencyi, powiedziałem słuchaczom między innemi parę słów o spodziewanym duchowym pożytku, jaki wypływać ma z **zakładów X. Bosko** w ogólności, a na teraz z **zakładu oświęcimskiego**, dla całej **Pol-**

ski, osobliwie zaś dla **Śląska**. I w samej rzeczy, jeżeli dla **Galicyi** *zakład X. Bosko* w **Oświęcimiu** będzie miał tylko znaczenie zakładu **rzemieślniczo-naukowego,** w którym młodzież otrzymywać będzie chrześcijańskie wychowanie i sposób do życia na przyszłość, to dla **zaboru pruskiego,** prócz tego, będzie miał jeszcze znaczenie czysto **polskiego kolegium,** w którem Przełożeni z całą gorliwością zajmą się wpajaniem w swych wychowanków ducha miłości i przywiązania do **Ojczyzny,** którego nieprzyjaciele nasi starają się z młodzieży wyrugować lub *uśpić* przynajmniej: zajmą się kształceniem tychże wychowanków jak najgruntowniej w języku ojczystym, tak wielce w owej dzielnicy **Polski** kaleczonym, a przez nieprzyjaciół naszych upośledzanym i prześladowanym.

Na nabożeństwo i na konferencyę zebrało się wcale znaczne grono **Pomocników** naszych ze **Śląska.** Pierwszy ranny pociąg w stronę **Oświęcimia** był nadmiernie przepełniony. Od *stacyi* zaś do miasta ujrzano około godziny 7ej z rana prawdziwą procesyę, niby *pielgrzymów*, łaskawych Dobrodziei i Ofiarodawców, a w samem mieście przed nabożeństwem ruch panował jak w dzień odpustu.

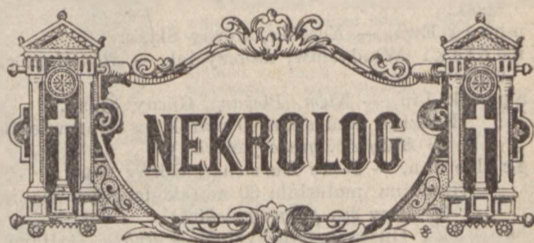
Po sumie i po konferencyi wszyscy **Pomocnicy** pospieszyli złożyć w me ręce bardzo liczne i po większej części hojne ofiary, których ogólna suma przeniosła 500 marek, nie licząc ofiar na odprawienie M s z y św. To też długi czas jeszcze po odjeździe naszych zacnych Dobrodziejów mówiono w **Oświęcimiu** o szczególnej, a wielce chwalebnej, ofiarności ludu **śląskiego**.

Jak widzi Wielebny X. Redaktor, wcale niezłe mamy początki, a jeszcze lepsze nadzieje na przyszłość. Opierając się na nich, sądzę, że można niemal napewno powiedzieć, iż na przyszły rok o tym czasie ujrzymy potężne i zamieszkalne już skrzydło **zakładu X. Bosko** w **Oświęcimiu** i będziemy mogli przyjąć sporą liczbę alumnów, a ci wspólnie z nami będą się modlić za ofiarodawcami i prosić O p a t r z n o ś ć B o ż ą o zsyłanie nam coraz to nowszych i świeższych pomocy, byśmy byli w stanie dalej prowadzić i rychło ukończyć całą budowę tak **zakładu,** jak zwłaszcza **kościoła Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h.**

Prośby o przyjęcie do zakładu nadchodzą już teraz ze wszystkich stron, a zatem alumnów nam nie zabraknie, byle tylko można było wystawić tak wielki zakład, któryby ich pomieścił wszystkich.

Z wysokiem poważaniem
X. Franciszek Trawiński.

PS. Proszę uprzejmie Wielebnego X. Redaktora o podanie do wiadomości wszystkich **Pomocników** i **Pomocnic** salezyańskich, że z upoważnienia X. Jenerała Zgromadzenia naszego i J. E. Najprzew. Księcia-Biskupa krakowskiego ustanowiony jest w **Oświęcimiu** nowy **Związek mszalny,** którego wyszczególnienie z małą, z 20tu numerów tylko złożoną **kartą wpisową** raczy Wielebny X. Redaktor przesłać wszystkim odbierającym **„Wiadomości salezyańskie."** Gdyby każdy bez wyjątku nasz **Pomocnik** zechciał przyczynić się łaskawie do rozszerzania tego **Związku** w swem kółku rodzinnem i przyjacielskiem i zapełnił choćby 10 lub 5 tylko wpisami listę, to z nagromadzonych tym sposobem ofiar mielibyśmy na wiosnę sumę pieniężną wystarczającą, aby *natychmiast* módz przystąpić do budowy zakładu, a może i równocześnie klasztoru Matki Boskiej, **Wspomożenia Wiernych.**



ZMARLI POMOCNICY.

Ziemie Polskie.

A r e n t Joanna, — *Starogard,* Prusy Zachodnie.
B a n a c h Jan, — *Woythal,* Prusy Zachodnie.
B o g a c k i Józef, profesor, — *Kraków,* Galicya.
B r e m o r a Marya, — *Ruda,* Górny Śląsk.
C z e m p i e l Maryanna, — *Miechowice,* Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
D e t l a f Józefina, — *Kussfeld* (półwysep *Hela*), Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 70 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
D ł u g o s z August, — *Królewska Huta,* Górny Śląsk.
D o m b r o w s k i, artysta-malarz, — *Agen,* Francya.
D z i u b a Wilhelmina, — *Królewska Huta,* Górny Śląsk.
(Zmarła jeszcze za życia nadesłała była 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po jej śmierci).
F a l k i e w i c z Józef, — *Kcynia,* Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
F o s s Jan, — *Linówko,* Prusy Zachodnie.
G a w l i k Franciszka, — *Pelplin,* Prusy Zachodnie.
G i m z i c k i A., m. ślusarski, — *Czempiń,* Wielkie Księstwo Poznańskie.
G o r a l Jan, — *Gorale,* Górny Śląsk.
G u z i k Jan, — *Osielec,* Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 koron na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. H i l d e b r a n d Robert, proboszcz, — *Wschowa,* Wielkie Księstwo Poznańskie.
H. H o f f m a n n Aleksander, — *Żydaczów,* Galicya.
K a i s e r Antoni, — *Bederowice* Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kloss Joanna, — *Ruda*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. **Knuth** Krzysztof, proboszcz, — *Starydwór*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Koralewski J., — *Jeżyce* pod Poznaniem.
Korpak Julia, nauczycielka, — *Ozimina*, Galicya.
Dr. **Kosiba** Antoni, profesor, — *Kraków*, Galicya.
Kostorz Wilhelm, — *Ligocka kuźnia*, Górny Śląsk.
Koth Anna, — *Tarnowickie Góry*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 90 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Kowalkowska Agnieszka, — *Montowo*, Prusy Zachodnie.
Kozieł Jan, — *Dziergowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Krajnik Józef, — *Tymawa*, Prusy Zachodnie.
X. **Kruppa** Karol, proboszcz, — *Woischnik*, Górny Śląsk.
Kubica Ewa, — *Kosztów*, Górny Śląsk.
Kudelski Władysław, nauczyciel, — *Stanisławów*, Galicya.
Lappok Jan, — *Niem. Piekary*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Lerche Jan, — *Nowe Karmonki*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Lisowski Gustaw, nauczyciel, — *Rybna*, Galicya.
Lueck Szczepan, — *Ujście*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 75 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Łużyński Władysław, — *Ostaszewo*, Prusy Zachodnie.
Majewska Maryanna, — *Poznań*.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Magiera Wawrzyniec, — *Waldhof*, Górny Śląsk.
Marsoł Karol, — *Kucoby*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Matusik Augustyn, — *Biskupice*, Górny Śląsk.
Miczka Julianna, — *Dzierzysław*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Mikulski F., — *Poznań*.
Muichczyńska Maryanna, — *Grodziczno*, Prusy Zachodnie.
Mucha Katarzyna, — *Starogard*, Prusy Zachodnie.
Neumann Maryanna, — *Starogard*, Prusy Zachodnie.
Nieszpor Franciszek, — *Górki*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Niklewski W., — *Inowrocław*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Nohl Jan, — *Kerpen*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Ochmann Florentyna, — *Gąsiorowice*, Górny Śląsk.
Ohssadnik Paulina, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
Orlikowski Tomasz. — *Bożechowo*, Prusy Zachodnie.
Pacholski Kazimierz, nauczyciel, — *Gołańcz*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Piekarski A., ślusarz, — *Jeżyce* pod Poznaniem.
Pierzchała Ludwik, nauczyciel, — *Lwów*, Galicya.
Pietraszek Stefan, nauczyciel, — *Lwów*, Galicya.
Płachetczyk Franciszek, — *Poremba*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 100 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Rak Konstanty, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
X. **Regulski** Seweryn, proboszcz, — *Długie Stare*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Rzitka Józefa, — *Gamów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Rzitka Tomasz, — *Gamów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Schenke Klaudyna, — *Częstochowa*, Królestwo polskie.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Skąpski Bolesław, organista, — *Wronki*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Sobański Teofil, — *Radłów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Sobkowska Tekla, — *Stary Gostyń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Sobkowski Jan, — *Stary Gostyń*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Stawicka Anna, — *Poniec*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Stec Józef, — *Osielec*, Galicya.
X. **Szymankiewicz** St. — *Nowe miasto* n. W., Wielkie Księstwo Poznańskie.
Tustanowski Stanisław, nauczyciel, — *Peczenia*, Galicya.
Weiss Józef, — *Kcynia*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. **Wiśniewski** Michał, proboszcz, — *Wielkie Strzelcze*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Wójcik Mikołaj, — *Klęk*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Wojde Antonina, — *Kcynia*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Wolski N., — *Lwówek*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Zagórska Katarzyna, — *Bożechowo*, Prusy Zachodnie.
Żur Szymon, — *Wyrek*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. **Żygłowicz** Franciszek, — *Lubatowa*, Galicya.
Pewna osoba z Pelplina (Prusy Zachodnie) nadesłała 90 marek na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za duszę śp. Jana.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Za pozwoleniem władzy duchownej. — Redaktor odpowiedzialny: Józef GAMBINO. — Drukarnia salezyańska. Turyn. 1898.